Kapłan i Eucharystia

Właściwie jedno bez drugiego nie ma racji istnienia. Nigdy i nigdzie nie zostanie odprawiona żadna Msza święta, bez kapłana. Ale też trudno sobie wyobrazić kapłana, kapłaństwo, bez Eucharystii. Owszem, wielu księży ?rozwiodło się? z Eucharystią, porzucając swój stan, pozostało jednak ich kapłaństwo, jakby w ?stanie uśpionym?. Tak jak małżonek, który rozwodzi się ze swoją małżonką, nie przestaje być jej mężem. Paradoks! Bo tym, co daje życie kapłanowi jest codzienna Eucharystia. Na konsekrowaną Hostię patrzy się z dwóch stron. Z jednej strony patrzy kapłan, który Ją ?urodził? mocą swego kapłaństwa. W pewnym sensie ?dał Jej życie? – z woli Pana Jezusa i Jego mocą: To czyńcie na moją pamiątkę. Chrystus zaryzykował, by Najświętsza tajemnica Jego uobecniania się, dokonywała się przez ręce kapłana. Tak było i tak będzie, do końca istnienia świata. Nawet jeśli ludzie będą pluć na kapłana. Nic nie szkodzi. Materia plucia nie jest materią sakramentalną. Ale! – bo byśmy o tym zapomnieli. Na Hostię patrzy się przecież też z drugiej strony, tzn. od strony ludu wiernego. Spojrzenie adoracji, miłości, uwielbienia, skierowane do Pana Jezusa obecnego pod postacią chleba, którego trzyma kapłan. Ojciec świętego Ojca Pio nie mógł być na Mszy prymicyjnej swego syna (po prostu zarabiał na jego studia i prymicje daleko za oceanem). Więc poszedł w niedzielę do kościoła na Mszę św. i ?cały koncentrował się na kapłanie celebrującym Mszę i widział w nim inną twarz, inne dłonie, słyszał inny głos?. Oczywiście widział i słyszał głos swego syna. Kiedy my uczestniczymy w Najświętszej Eucharystii, staramy się w niej z wiarą dostrzec Syna Bożego, pod postacią chleba. Takie jest pragnienie kapłana, sprawującego Eucharystię, i takie jest pragnienie każdego uczestnika Mszy św. I tak, codziennie, spotykamy się patrząc w tę samą stronę, choć z dwóch różnych stron, patrzymy na tego samego Pana Jezusa, który został uobecniony na ołtarzu przez ręce kapłana. Czy jest nas piętnastu, dwudziestu, a nawet pięćdziesięciu –

dzieje się to samo, niby po obu stronach, ta sama tajemnica obecności Chrystusa eucharystycznego, Boga pośród ludzi, uobecnianego przez ręce kapłana. Patrzymy i adorujemy z różnych stron, Tego samego, który powiedział: A oto Ja jestem z wami, po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Niech weźmie krzyż swój

Już od jutra zacznie się czas szkoły, uczniów, nauczycieli… Jest to również ważny czas dla rodziców, którzy odpowiedzialnie traktują rozwój swoich dzieci, ich postępy w zdobywaniu wiedzy, w dojrzałości. Właściwie wszyscy jesteśmy uczniami Pana Jezusa, każdy podług swoich zadań życiowych, swojego powołania. Jako wyznawcy Chrystusa wszyscy, bez wyjątku, jesteśmy Jego uczniami. Dlatego do nas wszystkich odnoszą się słowa z Ewangelii, gdzie sam Nauczyciel stawia warunki swoim uczniom: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Nowy rok szkolny, to niewątpliwie czas codziennego brania swojego krzyża i wiernego naśladowania Pana Jezusa. Dotyczy to ogromnego wysiłku nauczycieli, wysiłku i pilności dzieci, ale również rodziców, którzy przecież zawsze żywo uczestniczą w szkolnych zmaganiach swoich dzieci. Jak zawsze rozpoczniemy ten nowy rok szkolny Eucharystią, by prosić o Boże błogosławieństwo dla tego wielkiego przedsięwzięcia, któremu na imię ?szkoła?. Niech Bóg da nam wszystkim wystarczająco wiele siły i samozaparcia do niesienia tego krzyża. A mamy niech chętnie robią znak krzyża na czole swoich dzieci wychodzących do szkoły, bo to bardzo pomaga i ochrania od wielu niebezpieczeństw.